

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

PRZEDPŁATY: W Płocku i Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie k. 6. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2, miesięcznie k. 8.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłata ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	---	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 16 do d. 22 Kwietnia 1902 r.

Za spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Temperatura w st. C.	Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
5.0	5.0	5.9	E2	E3	E2	0	63	—	—
5.5	4.2	5.6	SE3	SE2	SE1	7	67	3.5	deszcz 3 g. po poł.
6.8	8.4	7.7	S1	SW2	SW0	10	89	2.0	deszcz kilka razy
6.8	5.0	7.1	S+0	NW1	0	10	87	—	mgła
11.0	6.5	8.0	N0	N1	N0	0	71	—	szron
10.8	6.1	7.3	N0	NW2	N2	0	70	0.3	szron, rosa, deszcz
8.1	5.5	5.6	NW2	NW1	0	10	81	—	—

Średnia 75 Suma opadu 5.8 m. m.

Opisane znaki: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litera—bez wiatru.

ZAGRANICZNE

Gumy do Rowerów

w wyborowym gatunku najtaniej u

D. Hekselmana i C-ie

Warszawa, Nowolipki 41.

Poleca się

CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

Czytelnia zawiera 1,200 dzieł rozmaitej treści, nie tylko beletrystycznej. Książki dla dzieci i młodzieży.

Wynajem miesięczników i kwartalników.

Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 2—4 po poł.

W Środę i Sobotę, oprócz zwykłych godz. od 7 do 9 wieczorem.

Kalendarzyk tygodniowy

Dzień	Święta Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
1 kwietnia	Filipa i Jakóba ap.	Lubomira
2 kwietnia	Katarzyny sen.	Lubomira
3 kwietnia	Zygmunta	Witymira
4 kwietnia	Znalez. krz. św.	Świętosława
5 kwietnia	Florjana	Więczyśl.
6 kwietnia	Piusa	Chociława
7 kwietnia	Jana op. i ewang.	Gościława bl.

Wschód słońca o godz. 4 m. 30

Zachód słońca o godz. 7 m. 16

Wielkanoc: ostatnia kw. d. 30 kwietnia o godz. 12 m. 17 po poł.

Temperatura w Płocku: 0° d. 25 kwiet.	7 r.	1 p.	9 w.
d. 26	9.8	15.4	7.4
d. 27	6.8	13.6	4.8
d. 28	2.2	3.4	2.4
d. 29	4.4	4.8	1.1

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 12 maja w Lipnie, Żurominie, 13 w Wygodzie, Kadzanie, Dobrzyńcu, Drwęcu, Białym, 14 w Drobinie, Boddanowie, Zieloniu, Skępcu, Przasnyszu, Janowie, Ciechanowie, 26 w Kielecu, 27 w Mławie, Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 6 maja w Nowogrodzie, Włocławku, Rajgrodzie, 7 w Żarnowie, Kościelnych, 12 w Andrzejowie,

Ostrowiu, 13 w Jedwabnie, Krasnosielcu, Rożanie, Czyżewie, 14 w Ratkach, Jabloncu, 20 w Zambrowie, 21 w Nurze, 26 w Grajewie, 27 w Tykocinie, 28 w Makowie, Myszynie.

Teatr: Towarzystwo Artystów Russo-Mal-rskich, pod dyktando **A. K. PRONSKIEGO**. We Czwartek, „Cyganka Aza” sztuka w 5 aktach, osnuta na tle powieści Krasińskiego. W Sobotę, „Żydówka przechrzciłanka” Dramat w 5 aktach.

W sprawie odpowiedzi

Władza Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego

na wnioski stowarzyszonych, postanowiona na zebraniach okręgowych w 1900 roku.

Od lat kilkudziesięciu, to jest niemal od chwili zawiązania Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego — stowarzyszeni na zebraniach przedwyborczych stawiają wnioski, w których domagają się wprowadzenia zmian, lub ulepszeń na swoją korzyść, lub też wyrażają życzenie poprawienia bytu urzędników, pracujących w instytucjach T-stwa. W ostatnich zaś latach coraz liczniej i coraz natarczywiej nacierają wyborcy na władze T-stwa, żądając reformy. Nie wiele jednakże żądań stowarzyszonych znajduje uznanie i uwzględnienie, odpowiedzi zaś, jakie władze T-stwa dają swoim mocodawcom, dalekiemi są zwykle od zaspokojenia ich słusznych, a czasami może niesłusznych żądań. Najważniejsze często kwestje pomija się zupełnem milczeniem, lub najwyżej owem górnobrzmiącym, a stereotypowym wyrażeniem „non possumus.” A jednakże od czasu utworzenia tej pierwszorzędnej instytucji społecznej w kraju naszym wiele zmieniło się warunków: zmieniły się stosunki ekonomiczne, prawodawcze, finansowe, prawne, a przeto zmieniły się i potrzeby stowarzyszonych. Wobec zmian, jakie zaszły we wszelkich urządzeniach krajowych samą koleją czasu, i do organizacji i przepisów pierwotnych T-stwa zostało wprowadzonych wiele zmian, z których nie wszystkie były w zgodzie z zadaniem pierwotnem T-stwa. Skutki zaś tych zmian, jak pisze pan H. Wierciński w „Wieku” (p. nr. 101 z r. b.) odczuwają nietylko stowarzyszeni, ale i liczne rzesze, związane z interesami, przeto usprawiedliwioną jest krytyka tych zmian, wychodząca nietylko z łona stowarzyszonych, ale z pośród szerszej publiczności. Boć znaczenie T-stwa w dziejach naszych szczególnie warunkach nie podlega chyba żadnej wątpliwości.

„Znaczenie T-stwa kredytowego ziemskiego jest tak doniosłe” pisze tamże p. H. Wierciński — że trudno dziś pomyśleć o istnieniu większej własności ziemskiej bez tej dźwigni kredytowej, ale to znaczenie doniosłe sprawia, że losy T-stwa zajmują nietylko zainteresowanych bezpośrednio: właścicieli ziemskich i właścicieli listów zastawnych, lecz cały ogół myślarzy, każdego, komu dobrobyt krajowy nie jest obojętnym; że zarówno ustawy T-stwa, jak i działalność władz żywo interesuje wszystkich, i że sprawy, dotyczące T-stwa, omawiane są często i obszernie w pismach publicznych. Nie powinno więc być dziwnem, że stowarzyszeni którym przedewszystkiem dobro własne leży na sercu nieustannie czynią wnioski, chcąc przez to wyrazić żądania, mające na celu korzyści ogółu stowarzyszonych, oraz dobro samej instytucji. We wnioskach tych nierazko poruszane bywają sprawy, dotyczące poprawienia bytu pracujących w Towarzystwie urzędników.

Władze T-stwa ograniczają się zwykle na suchych odpowiedziach bez podania nawet argumentów, jakie wpływały na sformułowanie tej, lub innej odpowiedzi, a przecież wyjaśnienie gruntowne sprawy i wyłożenie powodów, które na decyzję wpłynęły, możeby wyjaśniło najlepiej rzecz i uwolniło stowarzyszonych od powtórnego stawiania tychże wniosków, na co już zwykle władze T-stwa odpowiadają w tonie ostrym i niecierpliwym, jako na natrętne domaganie się czegoś niesłusznego.

W odpowiedziach, udzielanych na wnioski stowarzyszonych z okręgu płockiego, według zdania p. H. Wiercińskiego — tkwi ton nadto niewłaściwy, a przykry, rzucany jakby z parnasu zebrzącym o łaski. — Na odpowiedzi te chciałbym w niniejszym artykule zwrócić uwagę ogółu wyborców płockich. Wnioski stowarzyszonych płockich, poczynione na zebraniu wyborczem w roku 1900, można podzielić na dwie kategorie: jedna, mająca dla stowarzyszonych znaczenie pierwszorzędne, jako to: w sprawie funduszu rezerwowego, kursu listów zastawnych, pożyczek na lasy o rozległości mniejszej, aniżeli 300 morgów, opisów protokółarnych i in., inne zaś dotyczą poprawienia bytu pracowników T-stwa.

Pierwszy wniosek stowarzyszonych z okręgu płockiego był następujący: aby władze T-stwa dołożyły starań o podniesienie kursu listów zastawnych.

Odpowiedź dyrekcji głównej brzmi, jak następuje: Władze T-stwa używają wszelkich środków celem podniesienia kursu 4% listów zastawnych; nie zapominają o tem, że podtrzymanie i podniesienie kursu jest ściśle związane z dobrem T-stwa i w tym kierunku nie zaniedbują.

W sprawie poprawienia kursu 4% listów zastawnych nastąpił zwrot ku lepszemu dopiero w ostatnich czasach. Słyszymy, że kurs tych listów poprawił się z powodu wprowadzenia ich na giełdę wrocławską, a nawet ma się jeszcze poprawić przez projektowane wprowadzenie ich na giełdę berlińską. Jak to się stało, nie wiemy. Dosyć jednakże, iż obecnie listy te stoją po 89 za 100, a więc poprawa jest znaczna, niedawno bowiem stały 84 za 100. Byłby to w samej rzeczy pomyślny zwrot w działalności T-stwa w sprawie podniesienia kursu 4% listów, przez wprowadzenie których, zamiast 41%, wiele władze naczelne zbliżyły. Wypuszczając w obieg 4% listy zastawne, które

re miały być odtąd (od m. maja 1898 r.) w kursie nałówni z 41%, władze T-stwa uczyniły eksperyment wcale niepożądany, albowiem wprowadziły w życie konkurencję tych papierów. Przecież kapitalisci wolą mieć 41% listy, aniżeli 4%, a dla stowarzyszonych, zaciągających pożyczki na dobra ziemskie, nie wielką stanowi różnicę przy płaceniu rat ten 1/2%. To zaś jest gorsze, iż muszą dopłacać znaczną różnicę wierzycielom, hipotecznym, lub też tracić przy zmianie listów na gotówkę.

Wypuszczenie w obieg 4% listów zastawnych nastąpiło w terminie bardzo niepomyślnym dla dokonywania tego rodzaju transakcji. Była to chwila, kiedy w Zachodniej Europie nagwałt wycofywano papierów procentowe i zamieniano je na gotówkę, wobec wojen w Afryce i Azji, a przeto zwiększała się coraz bardziej stopa procentowa. Zresztą i stosunki miejscowe nie sprzyjały poprawieniu się kursu listów zastawnych, wobec bowiem zwiększającej się coraz bardziej ilości towarzystw kredytowych, kapitalisci, widząc zmniejszoną stopę procentową listów zastawnych, wolą przecież umieszczać pieniądze w towarzystwach kredytowych, mając możność otrzymania większych odsetek. Również nie zbyt pomyślnie wpływa na kurs listów zastawnych i ta okoliczność, że w ostatnich czasach powstają różne przedsiębiorstwa, jak cukrownie i inne zakłady przemysłowe, w które kapitalisci wkładają swoje pieniądze. — Tak np. przed paru laty w płockiem Towarzystwie wzajemnego kredytu liczni kapitalisci umieszcili na lokacji dość znaczne sumy, wycofane następnie na akcje cukrowni Borowicki.

Obecnie, jak to już wiemy z pism, została napowrót postanowiona emisja 4 1/2% listów zastawnych, wstrzymana na początku 1898 roku i odtąd mają być wypuszczane w obieg i jedne i drugie. — A więc będzie to dalsza konkurencja tych papierów. Czy listy 4 1/2% będą stały o wiele wyżej od 4%, tego napewno twierdzić nie można, choć powinno być tak, a nie inaczej. Zależyc to będzie według zdania finansistów od spekulacji, która ma zawsze na oku ogólny stan rolnictwa i dopóki nabycy listów nie będą zaufanie do T-stwa Kredytowego Ziemińskiego, dopóty niema obawy konkurencji z innymi listami. O to zaufanie stałe należy władzom T-stwa starać się koniecznie. Czy nie dobrze byłoby wprowadzić listy zastawne na giełdę paryską, londyńską lub belgijską? (D. c. n.)

Sprostowanie. W artykule „Obiecyasz w oświeceniu dziejów naszych” w № 33 asp. 1 wiersz 33 od góry zamiast „energji umysłu ludzkiego” jak było wydrukowane, powinno być „inercji umysłu ludzkiego” i t. d.

P Ł O C K .

Z seminarjum duchownego. Egzaminacy pragmatyczny wstąpił do seminarjum płockiego odbędzie się dnia 23 czerwca. Kandydaci powinni przedstawić świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo prefekta lub proboszcza, pozwolenie rodziców, lub opiekunów i opis przebiegu życia.

Ze szkół. W poniedziałek przyszły rozpoczną się w szkołach tutejszych lekcje, przerwane na dwa tygodnie z powodu świąt Wielkiejnocy według st. st.

W odpowiedzi na „głos ze wsi do opiekunów i opiekunek nad biednymi w Płocku.” Bardzo charakterystyczny list otrzymaliśmy od pewnego rolnika, który porusza sprawę już i przez nas niedawno poruszaną. Rolnik ów, jak zresztą wielu ziemian, sarka na dobroczynność miejską, która według jego zdania odciąga ludzi ze wsi do miasta i przez to wpływa na ubytek sił roboczych.

Oto np. rolnik bardzo jest niezadowolony, że miasto wysyła dzieci chore na leczenie do Ciechocinka: „Nam mieszkającym wosek wcale się to nie podoba, pisze rolnik, radziłabymy inaczej postąpić.” „Oto żeby pani opiekunka przyjechała z temi dziećmi na wieś, a następnie rozdała je gospodarzom do pilnowania krów, gęsi itp., jednym słowem, ażeby miasto dostarczało pastuszków, których obecnie na wsi odczuwają się daleko brak ogromny. „Gospodarze chętnie rozbiórą te dzieci pomiędzy siebie, dadzą im naturalne życie, a może jeszcze coś z przyrodziwku, a w razie chłodu ranego i cieplejsze ubranie. Małe dzieci, jak pisze pan rolnik, mogły by zajmować się zieraniem w polu małych kamieni, kłosów, piór gęsi itd.” Jednym słowem p. rolnik chce, aby za dostarczone dziecku miejskiemu powietrze i życie miał do rozporządzenia pastuszką, ewentualnie małego robotnika.

Jest to bądź co bądź charakterystyczny głos, dowodzący jak nieraz na wsi odczuwać się daleko brak ludzi. Nie mówiąc już o niemożności praktycznego zastosowania pobożnego życzenia p. rolnika, musimy mu tu wytłumaczyć, że nie wielką miałby poręczę z dzieci miejskich, które wysyłane bywają na kurację. Są to fizyczne kaleki, skroficzne, ulomne, bardzo potrzebujące kuracji. — Dzieci takie w roli pastuszków prędkoby zmarniały na polu i p. rolnik miałby z nimi niepotrzebny kłopot. O ile wierzycie jest naiwne, o tyle i mało praktyczne. Przy tej sposobności jednak chcielibyśmy raz już zbici myślnie poglądy, jakie rolnicy wygłaszają nieraz odnosnie instytucji dobroczynnych po miastach. Niektórzy z nich wprost wderówkę ludzi miejskich do miasta przypisują tej opiece, jaką są w mieście otaczani biedni i potrzebujący. Mniemanie bardzo błędne z gruntu, z którym jednak często zdarza się spotkać. — Wędrówka do miast jest naturalnym odpływem ludzi, którzy wcale nie myślą korzystać z miłosierdzia mieszczan. Każdy z wędrujących szuka sobie lepszego zarobku — wygodniejszego ułożenia dla siebie warunków życiowych, czemu przeciwdziałać nie można i przeszkodzić. Z polepszeniem się bytu na wsi i ludność chętniej pozostawia w niej będzie, niż dotychczas.

Są to sprawy bardzo jasne, które jednak niekiedy potrzebują jeszcze wyjaśnień. **Temperatura** w ostatnich dniach znacznie się obniżyła. W niedzielę i poniedziałek było tak zimno, że ludziska, którzy przy-

gotowali się już na sezon letni, szczerkali zębami od chłodu. W niedzielę pruszył przez jakiś czas gęsty śnieg. I to dzieje się w końcu kwietnia. Wegetacja roślinna postępuje bardzo wolno. Zaledwie mniejsze krzaczki rozwinęły liście, drzewa stoją jeszcze prawie martwe, chociaż paki są już dość nabrzmiałe. Potrzeba cieplejszego deszczu, któryby wpłynął ożywczo na roślinność.

Ogrodnicy skarżą się na szkody, jakie ponieśli z powodu ostatnich chłodów.

Koncerty. W dniu 3 maja odbędzie się koncert na korzyść letnich kolonji żydowskich w którym przyjmą udział: śpiewaczka p. Margot Kaftalówna, artystka na skrzypcach E. Argiewiczówna i fortepianista pan Zygmunt Biliński.

Ładny pogram wykonany przez takich wykonawców powinien być rekojmią, że koncert ten będzie miał powodzenie.

Przypominamy o dzisiejszym koncercie w Towarzystwie muzycznym — z udziałem znakomitego fortepianisty prof. Aleksandra Michałowskiego.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 25-ym kwietnia odbył się w Warszawie pogrzeb skromnego, lecz zasłużonego na niwie literackiej pracownika, b. p. Jana Goldberga.

Zmarły J. Goldberg, urodzony w Płocku uczęszczał tu do gimnazjum, potem studiował historję na uniwersytecie lwowskim.

Artykuły i oceny dzieł historycznych zamieszczał w kilku pismach warszawskich, pod pseudonimem Zahorskiego. Z prac wybitniejszych wymienić należy: studjum „Sze-kspir w Polsce”, „Dzieje Polski w układzie chronologicznym”, „Wyobrażenia Skargi.” Żył zaledwie lat 30.

Teatr. W poniedziałek rozpoczęło przedstawienia „towarzystwo artystów rosyjsko-mańskich”, pozostające pod dyktando pana Pruskiego. Odegrano typową sztukę ludową Starickiego p. t. „Oj nie chodź Hryciu, na wieczornice.” Poza treścią utworu, która obraca się około intrygi i zawiści miłosnych, zajmujące przedstawiały się te dodatki, które charakteryzują życie ludowe Ukrainy, mianowicie śpiewy, tańce ludowe i obrzędy. Trupa przedstawiała się dodatnio pod każdym względem. Sztuka odegraną została poprawnie tak w grze pojedynczych aktorów, tak i w całym zespole. Z sił męskich wyróżnili się pp. Niedola w roli Tomasza, garbatego parobka i p. Kazanli w roli parobczaka, z sił żeńskich p. Szeremetjewa, Afanasiewa (w roli bohaterki sztuki Marusi), Krawcenko i inne. — Śpiewy chóralne i tańce (Hopak i Metelica) wyszły bardzo dobrze.

Na zakończenie odegrano farsę w języku rosyjskim p. t. „Słucham, wielmożny panie!”

Ofiary. Na kolonie letnie złożyli: Z. Bro. 1 rb. 50 k.

— Na budowę Katedry: M. T. 1 rb. 40 k.

Z ostatniej chwili.

Sprzeniewierzenie. Pracujący u reagenta

Lubowidzkiego inkasent Konstanty Kucharski, pobrawszy przeszło 10,400 rb. za weksle protestowane w czasie świąt starego stylu, zbiegł, jak obecnie niewiadomo dokąd. Zawiadomienia telegraficzne o wypadku zostały rozestane.

Ł O M Ż A.

Przedstawienie amatorskie. Członkowie Koła muzycznego na dochód tego Koła odegrali w d. 19 b. m. trzy utwory jednoktowe: „We czworo” Gawalewicz, „Stryj przyjechał” Koziembrodzkiego i „Piosnka wujaszka” hr. Kiedry (syna). Amatorzy w ogóle popisali się bardzo dobrze, najlepiej jednak wypadła „Piosnka wujaszka”, w której rolę Wujaszka i sędziny Piperkowskiej miały doskonałych wykonawców (p. Jaroziński i panna Malinowska). Świetnie również odegranem zostało „Stryj przyjechał” najmniej zadowolona i treść i wykonanie komedji „We czworo” Gawalewicz.

W przerwach orkiestra amatorska „Kola” odegrała kilka pięknych utworów, za które została nagrodzona hucznymi oklaskami.

Z Tow. wioślarskiego. Drugi z kolei i ostatni w tym sezonie podwieczorek zapowiedziany jest na 8 maja. Początek o godz. 6 wieczorem. Oplata za kolację wspólną wynosi 1 rb. W lecie zamiast podwieczorków urządzone będą wspólne wycieczki na łodziach. Do konkursu bilardowego, który rozpocznie się 1 maja, zapisało się dotychczas 8 osób. Ogólne zebranie odbędzie się w dniu 4 maja dla rozpatrzenia sprawozdań miesięcznych i balotowania nowych członków. Przystąpiono do budowy przystani na Narwi, której kosztorys obliczony został na 1200 rb. Budowę kieruje członek komitetu inż. Przecławski. Postanowiono zwrócić się do magistratu o wyznaczenie miejsca na posterunek ratunkowy na Narwi, z racji którego Tow. zwróciło się o udzielenie stałej zapomogi z funduszu miejskich. W roku bieżącym, w pierwszym roku istnienia, Towarzystwo dla braku środków musi poprzestać na 6 łodziach, z których jedna została ofiarowana, a dwie odstąpione na dogodnych warunkach przez Warszawskie T. W. Regat w tym roku nie będzie, natomiast wiosłarze nasi zamierzają urządzić wycieczkę wodną do Warszawy, oraz przyjąć udział w regatach warszawskich.

Z Tow. myśliwskiego. Na pierwszym zebraniu organizacyjnem ustanowiono wpisowe dla członków po 10 rb. i składkę miesięczną po 1 rb. Nowi członkowie winni wnieść jednorazowo wpisowe i składki miesięczne poczynając od stycznia r. b.

Zabójstwo. We wsi Miastkowie dwaj zbrojnicy zabili w nocej porze mieszczanina-rolnika Ostaszewskiego. Przyczyna niewiadoma. Śledztwo w toku. Jeden z za-

bójców po dokonaniu przestępstwa schował się do studni, gdzie następnego dnia został wykryty.

Ze stowarzyszenia spożywczego. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Tow. spożywczego postanowiono wejść w porozumienie z zarządami innych towarzystw tego rodzaju w Królestwie w sprawie nabywania cukru bezpośrednio w fabrykach, a nie przez pośrednictwo agentów. Każda fabryka ma w miastach kupca hurtownego, bez pośrednictwa którego nie można nabyć w fabryce cukru. Od takiej przymusowej niewoli trzebaby się uwolnić. Na wniosek p. Nadratowskiego postanowiono podnieść na nowo myśl utworzenia związku wszystkich towarzystw spożywczych w kraju. Związek taki robiłby zamówienia bezpośrednio w fabrykach krajowych, oraz starałby się o otwarcie zbytu dla wytworów drobnego przemysłu krajowego. Organizacja taka byłaby bardzo pożyteczną tak dla samych stowarzyszeń, jako i dla ogółu kupującego.

Myśl tę można polecić wszystkim naszym stowarzyszeniom spożywczym, które powinny znaleźć w sobie dość ochoty do jej przeprowadzenia i urzeczywistnienia.

Oświetlenie miasta ostatecznie ulepszeniem zostanie u nas przy pomocy lamp systemu Gałkina z siatkami amperowskimi. Lampy te wydają światło silne, jasne, zbliżone do światła elektrycznego. Dotychczas działa 6 lamp takich, w roku bieżącym ma być ustawionych jeszcze 16, a w przyszłości w ogóle 50 w całym mieście. Koszt latarni z taką lampą wynosi około 200 rb. Po ustawieniu 50 takich lamp, miasto będzie bardzo przyzwoicie oświetlone. Obecnie lampy takie ustawiono na Starym Rynku, w targu świątecznym, na ul. Dwornej, na placach: Nowym i Pocztowym, na ulicy Nowogrodzkiej i około podjazdu do domu gubernatorskiego.

O litość dla zwierząt. Aż litość bierze patrzeć na konie pływające do pracy przez tutejszych rozwozicieli wody. Szkielety okaleczone, czerwone mięso prześwieca kawałkami, przytem często ślepe, kulawe nawet na cztery nogi. Litości dla zwierząt!

Wieczór deklamacyjny. W środę zeszłą odbył się wieczór deklamacyjny p. Maurycego Kisielnickiego w obec niedosłownie zebranej publiczności. Artysta w swoim rodzaju p. Kisielnicki znakomicie wywiązał się ze swego zadania, za co też serdecznie był oklaskiwany. Zauważymy, że wypowiedzenie „Ody do miłości” nie wywarło należytego wrażenia, bo deklamacja prowadzona była w tempie zbyt szybkim. Prócz tego wspaniałego wiersza p. K. wypowiedział: „Podjazd” Sienkiewicza, „Napoleon w Hiszpanji” Gąsiorowskiego i „Dziwny sen” Baluckiego, — wszystko z wysokim artyzmem.

„Wieczory śmiechu” zapowiedziane są na tydzień bieżący przez trupę złożoną z

WSPOMNIENIA.

Nowella.

Pan radca siedział zagłębiony w fotelu, i paląc cygaro, dumal, wpatrzony w niebieskawe obłoczki dymu, unoszące się w powietrzu.

Przed godziną wrócił właśnie z miasta znużony i w złym humorze, co zdarzało mu się nader rzadko. Miał przytem wrażenie jakiegoś nieokreślonego niesmaku i niezadowolenia z siebie, co zdarzało mu się jeszcze rzadziej. Nie było w stanie zmienić jego usposobienia, a troskliwosc żony, dopytującej się o zdrowie, i hałaśliwe zabawy dzieci drażniły go nieznosnie. Siedział więc zamknięty w swoim gabinecie i dumal.

Poco u licha zwiędził on dzisiaj owe szpitale? Trudno się było wprawdzie wymówić od należenia do komisji i niedawno jest członkiem towarzystwa dobroczynności.

Człowiek na takim, jak on stanowisku musi coś robić dla społeczeństwa, tylko że wrażenie, odebrane tam, przy łóżku umierającego, zamąciło mu spokój zupełnie.

I dlaczego? Cóż on winien, że „tamten” się zmarował? Pan radca machnął ręką i podszedł do okna. Zbliżał się posępny, nudny jesienny wieczór. Błady półmrok wypelzał z bram domów, z załamami muru, cicho, swolna, niepowstrzymanie szedł po oślizgłych kamieniach aż na środek ulicy, czepiał się gzymsów i dachów, wznosił coraz wyżej, wyżej...

Niebo szare, jednostajne a niskie, jak sklepienie olbrzymiego więzienia, wisiało ciężko nad miastem. Bru-

dne ściany i dachy domów dyszały niezdrową wilgocią. Zniechęcenie, nuda i smutek dziwny wiały od tego ponurego, mglistego krajobrazu. Pan radca cofnął się i usiadł znowu na fotelu.

I zdało mu się nagle, że wszędzie, gdzie tylko się obróci, patrząc nań z półmroku te oczy, widziane dzisiaj w szpitalu, oczy głębokie, smutne, a pełne takiego rozpaczliwego wyrzutu. Jak on dobrze zna ten wzrok, i twarz wynędzniałą, z piętnem półobłąkania na czole, a niegdys tak pełną ognia i życia...

I fala wspomnień, długo powstrzymywana, zalała duszę jego.

Staje przed oczyma pana radcy sala ogromna, zadymiona, światło lamp, przedzierające się z trudnością przez kłęby dymu tytoniowego; tłum młodzieży w akademickich mundurach, rozgorączkowane winem i dysputami twarze, gestykulujące ręce; stoły pełne talerzy z resztkami jedzenia, pustych butelek i szklanek; wokoło gwar rozmów, śmiechy, okrzyki, ogień w oczach, ogień w duszy.

To — biba — koleżeńka po skończeniu uniwersytetu. Na zakończenie prastara pieśń studencka ze stu młodych piersi rozbrzmiewa:

— Gaudeamus igitur.

Pieśń rośnie, wzbiiera, olbrzymieje, rozsada mury, jak powódź rozlewa się coraz dalej, ziemię ogarnia i aż pod gwiazdy leci orla pędem. I zda się, że ta pieśń, to odgłos surmy bojowej, to wzniosły hymn zwycięstwa życia nad śmiercią, dobra nad złem, światła nad ciemnością; zda się, że ta młodzież, w knajpie zebrana, to zastęp rycerzy — bohaterów, idących na bój krwawy, a święty, na bój olbrzymi, na zdobycie świata!

Hej, jak to dawno, jak dawno!

A widma przeszłości, raz wywołane, jedne po drugich wstają z mroków jesiennego wieczora. A każde

z nich, nim się we mgle rozwieje, zatrzymuje się przed twórcą swoim i pełnem wyrzutu spojrzeniem budzi w sercu jego pogrzebane dawno myśli, pragnienia i uczucia, i zaszczepta w duszę jad zgryzoty i żalu...

I oto widzi znowu pan radca siebie i „tamtego”. Lekka bryczka, zaprzężona w parę rośliwych, silnych koni, toczy się szybko po szerokiej drodze, ocienionej olbrzymiemi, pogiętymi konarami topoli nadwiślańskich. A wokoło ciche, bezgraniczne zielonych pól obszary; poranne słońce sypie miliony strzał płomienistych na ten olbrzymi, o tysiącnych odcieniach kobierzec, i tka i haftuje go srebrem i brylantami, przegładając się w jasnych kropkach, co pozostałe po niedawnym deszczu, zwieszają się z każdego liścia, z każdej łodygi, i drżą i migocą w blasku beżmiernym. A inne znowu słoneczne strzały, przedarłszy się przez drzew sklepienie, jak przez barwne okna świątyni gotyckiej, kładą na piasku drogi fantastycznym wzorem płatki złota żywego. Błękitniejąca wdali przestrzeń zdała się omdlewać wśród powodzi światła, ale czuć było w łonie rozmarzonej ziemi pulsujące soki olbrzymich sił rozrodczych, czuć było, jak w powietrzu sennem, w kłasiach traw zielonych, przez nieruchome starych drzew wierzchołki przebiegał cicho jakiś potężny, niewidzialny dreszcz miłości i życia.

Dusze jadących równie były rozjaśnione ciche i żywe, jak otaczająca je natura. I zdało im się wtedy, że blaski to nigdy nie zgasną, cisza nigdy się nie zmieni, życie nigdy nie zamrze...

Hej, jak to dawno, jak dawno!

(D. n.)

Rożewicz, Nałęcz i panów: Morozowicz, Silvinię i innych.

Z naszych okolic.

Z Włocławka piszą do nas. Związane z Włocławkiem Towarzystwo „Włocławskie” ogłosiło w tych dniach sprawozdanie za r. 1901, będący pierwszym rokiem działalności nowej instytucji. Ustawa stowarzyszenia zatwierdzona została w d. 13 lipca 1900 r. Pierwsze zgromadzenie zwane zostało przez członków „Zgromadzeniem” na d. 1 grudnia tegoż roku, zapisało się od razu 86 członków, tak, że z 1 stycznia 1901 r. Tow. mogło już rozpocząć działalność. Zarząd Tow. składa się z 11 sprawozdawczych z osób należących: ks. prał. Sliwiński, ppł. p. K. Puchalski, członkowie: ppł. p. L. Bajer, L. Nowacki, dr. M. Certo, ppł. p. M. Gruell, W. Bojańczyk, M. Wand, J. Lewicki i inż. A. Olszakowski. Do komisji rewizyjnej należeli: p. A. Kwiatkowski, H. Mahsam i J. Penkala. Zarząd Tow. 41 posiedzeń, na których rozpatrzono 207 punktów, o wsparcia pieniężne i o bezplatne obiad. Wsparcie wypłacono w kwocie 1,502 rb. obiadów zaś wydano bezpłatnie 21,507, co wynosi na pieniądze 1,075 rb. Najważniejszą czynnością zarządu było nabywanie domu na rogu ulic Przedmiejskiej i Królewskiej za 8,900 rb. Dom ten składa 2 sale jadalne, kuchnię i spiżarnię, oraz 11 pokoi dla pomieszczenia kancelarii, administracji, służby i pensjonarzy; zastrzeżony w nim zaraz pomieszczenie: tania kuchnia z herbaciarnią i przytułek dla starców, w liczbie 24 osób. Dochody Tow. wyniosły ogółem 6,103 rb., rozchody zaś 5,569 rb., rok zatem pierwszy zakończony został nadoborem w kwocie 766 rb.

Jak na pierwszy rok istnienia, instytucja wykazała dużą żywotność i rozporządzała znacznym funduszem. Pożądaniem byłoby, aby inteligencja miejscowa żywo wspierała nasze Tow. dobroczynności, które wymaga znacznych rozchodów. **Kujawiak.**

Ze spraw ubezpieczeniowych. W dniu 24 kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie doroczne zebranie grup wyborowych ubezpieczenia rolnych przy Towarzystwie „Jakor.” Głównym uczestnikami pp. Jan Turczyński z Żytowa, przedstawiciel grupy i członkowie komisji rewizyjnej—Stanisław Mierzyński z Rogozina i Kajetan Kozłowski z Kozłowa.

Z tego obradu wynikało, iż rok zeszły w ogóle należał do lepszych pod względem materialności pogorzeł, a w gub. plockiej szczególnie, gdyż stoi ona jako druga z rzędu. Stan interesów grupy plockiej okazał się nie pomysłowy, gdyż pomimo wypłacenia szkody 11,151 rb. 11 k., posiada ona fundusz odpowiedzialności 18,270 rb. 99 kop. Dlategoż zarząd grupy z uwagi na ciężki rok zeszły dla rolników naszej gubernii postanowił na obecny sezon asekuracji wrot premii przy nowych ubezpieczeniach zmniejszyć na 20%—tak więc będziemy płacić mniej niż w roku zeszłym.

Wartość stomy wobec spodziewanego urodzaju obniżono do 50 kopiejek za centnar. Poczyniono również starania co do wyłączenia różnych kwestji — zachodzących przy ubezpieczaniu budynków we wzajemnym gubernialnym ubezpieczeniu, o czym będzie powiadomiony w swoim czasie.

A.
Uregulowanie Wisły. Ministerjum komunikacji, jak informują „Pet. Wiedm.” przy pomocy z wiosną do gruntownych robót—celem pogłębienia i uregulowania Wisły. Roboty rozłożone zostaną na lat pięć.

Śmierć pod wozem. Przeprowadzając się do Kłósna Niemca kolonistę Pazdrocha ze wsi Potrzebni spotkał w drodze wyjeżdżając z wiosny wozu przewrócił się na tej drodze o 5 wiorst od Kłósna i przyjechał dwóch braci Pazdrochów. Przywalec nieszczęśliwi ludzie leżeli całą noc pod wozem, dopóki nie spostrzegli ich przejeżdżający tą drogą urzędnik z zarządu powiatowego, który przywołał na ratunek powiatowych okolicznych, aby odgrzebać ofiarę tej drogi. Jeden już zmarł na miejscu, a drugi mocno został okaleczony, chociaż został uratowany go.

Z tegulgi. Nowy parostatek p. J. Górskiego „Młówa” kursować będzie stale po Narwi, pomiędzy Zagrobami a Pułtuskiem, dwa razy dziennie, na przestrzeni 10 wiorst.
Komisyje mieszkaniowe. Na rok 1902 zostali członkami deputacji: w

m. Szczepanowie naczelnik Jan Urniarz członkowie Antoni Kalinowski, Józef Łuczyński, Kajetan Świdorski i Konstanty Augustowski. W m. Makowie: naczelnik Piotr Zaszoński, członkowie Piotr Kisielski, Stanisław Bukalski, Jan Włoczkowski i Józef Jaźwiński. W m. Tyskocinie: naczelnik Ksawery Baczewski, członkowie—Paweł Koczekowski, Józef Pogorzelski, Wojciech Sokołowicz i Józef Rogowski. W m. Kolnie: naczelnik—Tomasz Pomichowski członkowie—Szlema Suwałski, Boruch Kurkiewicz, Jan Jakóbski i Teofil Kościelecki. W m. Ostrowiu: naczelnik Walenty Wasilewski, członkowie Hersz Witenberg, Franciszek Szydlik, Piotr Stelmazczyk i Tomasz Kępiński.

O powiększenie sum etatowych na potrzeby sędziów zwrócił się prezes warszawskiej izby sądowej do ministerjum. Zwiększone być mają, między innymi, sumy te w II okręgu sądowym gub. łomżyńskiej o 200 rb.

Parcelacja. Dymisjonowany r. st. Konstanty Żurkowski zwrócił się do władz wyższych z prośbą o pozwolenie sprzedania włościanom bez różnicy wyznania, dóbr poduchownych Szyszyk w pow. pułtuskim.

Listy zastawne 4 1/2%. Z Petersburga otrzymały pisma warszawskie wiadomość, że władzom T-wa kred. ziemskiego w Królestwie Polskiem, na skutek starań przez nie podjętych, ministerjum skarbu zezwoliło na wydawanie pożyczek tegoż T-wa w listach zastawnych 4 1/2%, współrzędnie z listami 4%.

Ustawa T-stwa pożyczkowo-oszczędnościowego w m. Kolnie została zatwierdzona d. 25 marca r. b. przez ministerjum skarbu.

Wzwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego w plockim sądzie okr. wzywa w terminie 18 października 1902 roku spadkobierców: Longiny-Emiljanny z Brudzińskich Majorkiewiczowej, wierzytelki sumy, ulokowanej na nieruchomości w Przasnysku № 579. Rypniński wydział hipoteczny, w terminie 23 października r. b. ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłych: Franciszku Tyburskim właścicielu gruntów w miejscowości zwanej „Glinki” Piotrze Trzcinińskim, właścicielu nieruchomości № 165, 166, 126/143 w Rypnie.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Bądzyn It. A w powiecie mławskim przestrzeni 373 morgów od Marjanny Rykaczewskiej nabyło 21 włościan, przy udziale banku włościańskiego za 14,927 rb.; bank udzielił pożyczki 12,370 rb.

Osada młynarska Biskupice w pow. plockim, przestrzeni 30 morgów z młynem wodnym od Adolfa Gede — nabył Edward Gede za 25,000 rb.

Część majątku Gostomino ABC w powiecie ciechanowskim, przestrzeni 9 1/2 włók nabył Jan Wyrzykowski za 15,000 rb.

KORESPONDENCJE.

Z Dzierzgowa (pow. przasnyski).

Dzierzgowo jest to duża wioska w powiecie przasnyskim. — Znajduje się tu kościół, sąd, urząd gminny i szkoła. W ostatnich czasach Dzierzgowo stopniowo rozszerza się przez budowanie nowych domów i napływ nowych mieszkańców, gdyż wioska ta stanowi centrum gminy i jest najbardziej ożywionym punktem całej okolicy. Obecnie z inicjatywy miejscowego wójta p. Kamińskiego i za jego, jak również gminy, staraniem uzyskano pozwolenie władzy na odbywanie w Dzierzgowie sześciu jarmarków w roku w następujących terminach—we czwartki: w styczniu po Nowym roku, w marcu po 40-stu męczennikach, w maju po św. Stanisławie, w lipcu po święcie Krwi P. Jezusa, czyli po pierwszej niedzieli tego miesiąca. we wrześniu po Narodzeniu M. B., w listopadzie po św. Marcynie. Ruch i znaczenie Dzierzgowa, jako punktu handlowego, przez to zapewne powiększy się znakomicie.

Kościół tutejszy, obszerna murowana świątynia w stylu nie zupełnie gotyckim, zbudowany został w połowie XIII wieku, a w roku 1582 powiększony przez przybudowanie kaplicy i wieży. Obecnie świątynia, wyremontowana gruntownie wewnątrz staraniem miejscowego i ukończonego przez parafian prob-

szeza ks. Ordona, b. dziekana sierpskiego—przedstawia się nader wspaniale, tak iż przewyższa pod tym względem nie tylko okoliczne wiejskie kościoły, ale nawet wiele miejskich.

Oświata wśród ludu tutejszego rozszerza się bardzo powoli. Można powiedzieć, że włościanie chętniej do niej się garną, aniżeli szlachta zagonowa. Gmina dzierzgowska posiada stanowczo zamożność—stosownie do swej rozległości i ludności—szkół początkowych, bo tylko dwie. Czytelnictwo również słabo rozpowszechnione wśród ludu. Na całą gminę, z wyjątkiem obywateli, przychodzi zaledwie kilka numerów „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”. oprócz tego w kancelarii znajduje się biblioteczka ludowa, złożona ze stu kilkudziesięciu broszur rosyjskich i polskich.

Głównym zajęciem mieszkańców Dzierzgowa i okolicy jest rolnictwo; przeto ystwu żadnego niema. Ziemia miejscami jest bardzo dobra, miejscami średnia lub bardzo licha. Na ogół biorąc, lud jest średnio zamożny. Ubiór ludu, to tandeta żydowska okolicznych miast. Młodsze pokolenie już nie zna wcale dawnych noszonych przez dziadów ludowych strojów. Zwłaszcza obieysani zaopatrują się zagranicą w pruską odzież. Nie brak również, zwykłej zresztą wszędzie, przesady w strojach nadobnych dzieł Dzierzgowa i okolicy.

Do granicy jest tylko dwie mile; corocznie więc z nastaniem wiosny kancelaria tutejsza przez pewien czas jest w formalnem obciążeniu przez młodzież obojga płci, żądającą kart na przejsie do Prus na zarobek. W tym roku podobno wychodziło do Prus zapowiadają się mniejsze, lecz natomiast wzrasta emigracja do Ameryki po złote runo. — Nic dziwnego, w kraju bieda, zarobek lichy lub go wcale niema, tymczasem liczne są przykłady, że za oceanem silny i zdrowy robotnik zarabia w rok iprzysyła do kraju do tysiąca rubli. To też wielu wyrobników, a nawet gospodarzy, pozostawiając zagrodę, żonę i dzieci, jadą szukać szczęścia.

Okolica nasza posiada właściwą tylko sobie cechę, a tą jest brak drzew przy drogach. Przyczyną tego—brak poszanowania drzewek ze strony mieszkańców. Dwa lata temu obywatel emski z Szumska p. Dęczyński własnym kosztem kazał zadrzewić drogę z Dzierzgowa do Szumska, dziś zaledwie pozostało z tego kilka drzewek, reszta zaś została polana i umyślnie, lub przez nieostrożność. — Nie tak dawno jeszcze Dzierzgowo zdawało się tonąć w pośród olbrzymich olszyn, dziś na tem miejscu stoją szanie drzewa i bieleją pnie. Ba, nawet uroczyste „jesiony” tuż za wioską przy drodze do Szumska, stanowiące pozostałość byłego parku jakiegoś dawnego magnata, zostały wyrąbane. Stuletnie dręby i jesiony sadzone ręką naszych pradziadów upadały z jękiem pod ciężarem barbarzyńskiej siekiery! Wstyd i hańba tym, którzy w tych przydrożnych sędziwych olbrzymach widzieli tylko materiał do spieniężenia! Właściwie wejść w to powinna była władza miejscowa i zabronić poprostu rąbania drzew przydrożnych, które są poniekąd własnością ogółu.

Ceny na inwentarz żywy z wiosną podniosły się znacznie. Stan ozimin przedstawia się dosyć dobrze.

J. K.

Z WARSZAWY

Sprawozdanie za rok 1901, nadesłane przez komitet Warszawskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej dla rolników i ogrodników, wykazuje, iż w okresie sprawozdawczym zakres działalności kasy rozszerzył się znacznie, odznaczając się przytem większą różnorodnością, niż w roku poprzednim, który poświęcono przeważnie organizacji kasy.

Działalność kasy obejmuje: 1) wydawanie pożyczek procentowych, 2) zapomóg, 3) pośrednictwo w poszukiwaniu pracy, przy czem członkowie kasy zaopatrywani są w odpisy swych świadectw służbowych, pozostawianych w aktach kasy.

Pożyczek procentowych kasa wydała 4, na sumę ogólną 246 rb. (najwyższa pożyczka 96 rb., najniższa 40 rb.).

Suma zapomóg wyniosła 65 rb., z czego 50 rb. na zapomogi szkolne dla dzieci rolników i ogrodników.

Dane co do działalności w sprawie pośrednictwa w poszukiwaniu pracy wykazują, iż na 200 zgłoszeń pracowników, oraz 132 zgłoszeń pracodawców, o tych ostatnich tylko w 25 wypadkach kasa została zawiadomiona, że posady zostały objęte przez pracowników. Zaofiarowania pracy kasa przyjmowała i od osób postronnych, których było, w liczbie zgłaszających się, 58 osób na 142 członków.

Liczba członków kasy w roku sprawozdawczym znakomicie wzrosła, gdyż przybyło w ciągu roku—148, co po wykresleniu 27 członków, którzy wystąpili, wynosi 299, wraz z pozostałymi 278 członkami z roku poprzedniego.

Wpływy na kapitał oszczędnościowy kasy A wyniosły 3,427 rb. 45 k., na kapitał zakładowy 1,301 rb. i na kapitał obrotowy 2,976 rb. 92 k. Z kapitału oszczędnościowego A kasa zwróciła członkom 588 r. 15 k., a z kapitału B tylko 1 rb. 84 k., wdwie po jednym ze zmarłych członków.

Przewyżka 1842 rb. kapitału obrotowego będzie w części (1,029 rb. 95 k.) obrócona na kapitał oszczędnościowy B, a w rezerwie pozostanie 812 rb. 63 k., jako kapitał pożyczkowy. Jeżeli projekt ten komitetu ogólne zebranie potwierdzi, to wzrost kapitału oszczędnościowego B, pozwoli każdemu członkowi całorocznemu wyznaczyć 4 rb. 20 k. Wydatki kasy wynoszą 1,200 rubli.

Odpowiedzi redakcji.

Nauczycielce. List sz. pani nadszedł za późno, aby można było dać odpowiedź w porze właściwej. Odpowiadamy w krótkości 1) na koncerty płatne z udziałem artystów poza miejscowych miejsca są numerowane i cena różna, 2) obecnie na większe koncerty sprzedawane będą bilety cenkiernia Ufałewskiego przy ul. Warszawskiej 3) wpisowe 3 rb. i składka miesięczna 1 rb. dla każdego kto chce zapisać się na członka 4) osoby przyjmujące stały udział w chórach lub w orkiestrze korzystają bezpłatnie z wszelkich koncertów Tow. Dyrektorem chórow jest rejent p. Brudnicki. Może sz. pani bezpiecznie przyjść sama na koncert. Biuro Tow. w hotelu warszawskim, gdzie przyjmują zapisy na członków oraz do chóru.

Panu K. Przyznajemy, że „zabawno i dziwne”, ale nie było w naszej mocy, aby mogło być inaczej. Głowa muru nie przebijesz.

Z czasopism.

W sprawie stosunków handlowych z Niemcami. Zapoczątkowana przez *Gaz. Polską* sprawa wyzwolenia się z pod przemysłu niemieckiego, a tem samem podniesienia jednocześnie przemysłu krajowego, przewija się jeszcze w teorii po szpaltach naszych czasopism, chociaż przynajmniej należy, że pozwoli wchodzić i na drogę czynu praktycznego. Teoretycznie sprawa była już oświetloną z różnych stron: i ze strony gorących pionierów, którzy z głęboką miłością i gorącym pożądaniami dobra kraju przypominają stale publiczności, aby myślała na każdym kroku o ograniczeniu tych stosunków, aby za dewizę życia przyjęła popieranie własnych wyrobów, jako też i ze strony ostrożnych gascieli strażaków, być może, chwilowego entuzjazmu, aby przystępowała do sprawy tej rozważnie, by nie narazić się w końcu na śmieszny odwrót.

Wielkim krzewicielem idei pierwszych jest znany pisarz i publicysta, Julian Ochodowicz, który w kilku ostatnich numerach *Kurjera Codziennego* w artykule p. t. „Publicyści bez sentymentów”, wykazał, że nawet i w handlu i w polityce nie trzeba gardzić sentymentem, nie zapoznawać jego znaczenia, bo historia wykazuje bardzo poważne następstwa uczuć „sentymentu” jakimi się nieraz narody kierowały w pierwszej chwili swego wystąpienia. Oblewającym zimną wodą i wzywającym do rozważa jest p. Stanisław Kempner, który znów wykazuje trudności, jakie związane są z tą sprawą. Trudności są wielkie i każdy to rozumie, niemniej jednak uważamy za niezupełnie społecznie takie ostudzenie dobrych porywów. Chociażby z porywów tych pozostała niewielka cząstka czynów praktycznych, już i wówczas kraj dużyby skorzystał.

Oto np. dobrze pojęła sprawę warszawska sekcja rolna. Wydział mechaniczny tej sekcji urządził zebranie fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych z całego kraju, (z Płocka był p. Sarna). Na zebraniu tem obradowano nad wyrobem i ulepszeniem tych narzędzi, nad ich rozpowszechnianiem i t. d. Nie pozostanie to bez korzyści dla przemysłu krajowego. Gdyby inne sfery sprawę ograniczenia stosunków handlowych tak praktycznie pojmowały, to z wszelką pewnością można by przewidywać, że za lat kilkanaście nasz przemysł wzrósłby znacznie. Kto temu może pomóc—szara publiczność, która na każdym kroku, w każdym sklepie powinna domagać się wyrobów swoich. Można nawet coś poświęcić z upodobań i smaku, aby tylko popierać przemysł krajowy. Dowodziłoby to wysokiego społecznienia, gdybyśmy postępować chcieli w kierunku wskazanym.

„Dziwy życia.” Pod tym tytułem rozpocznie wychodzić od 1 maja pod redakcją p. Witolda Chłopickiego dwutygodnik poświęcony badaniom mało znanych zjawisk przyrody z dziedziny psychologii (somaambulizm, medjumizm, telepatja, jasnowidzenie, magnetyzm).

Z zapowiedzi wynioskować można, że redakcja starać się będzie oświetlać i objaśniać wymienione objawy z punktu naukowego, niemniej jednak z zapowiedzi tej widać, że pismo na szerszą skalę uprawiać będzie i spirytyzm.

„Dziwy życia” służyć będą interesom prawdy i słusznej ciekawości umysłów, dla których katechizm wiedzy nie jest zamknięty w obrębie zdobytych już dogmatów.

Spirytyzm wchodzi więc znowu w modę, jeżeli aż dwa pisma w języku polskim wychodzić będą dla badania tych zjawisk. W tym

roku rozpoczął wychodzić w Krakowie „Świat duchów” obecnie mamy zapowiedź „Dziwów życia.”

Czy nie za wiele sił poświęcamy badaniu zjawisk spirytystycznych, czy nie korzystniej byłoby obrócić je ku badaniom zjawisk więcej pozytywnych?

Signum temporis. Powrót do badań spirytystycznych uważamy za oznakę czasu, charakteryzującą obecne usposobienia umysłów.

G I E Ł D A.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań” w Warszawie Krak. - Przedm. N° 47/49.

Na zeszytygodniowych zebraniach giełdowych przeważała mocna tendencja dla listów

zastawnych, przyczem kursy ich zwyżkowały. W końcu tygodnia sprawozdawczego poprawił się także nastrój giełdy dla pożyczek premiiowych, a w dziedzinie akcji zaznaczyła się mocniejsza tendencja.

Papiery procentowe miały stale dobry popyt, dzięki wielkiej obfitości gotowizny. Płacono za listy zast. Ziemskie 4½% 98.90, a za 4% 89.05—89.40. Miejskie 5% osiągały 100.10—100.55, a 4½% 92.85—93.70. Za Łódzie 5% płacono 96.55, a za 4½% 89.45; w końcu tygodnia żądano za nr 90. Z prowincjonalnych płacono za Częstochowskie po 93.50. Wienkie osiągały 93.20—93.40. Obligacje m. Warszawy 5% płacone były po 99.75, a za 4½% żądano 93.50—bez obrotów.

Z papierów państwowych liczne były obro-

ty 4%. Rentę po kursach zwyżkowanych 98.50—96.80. Listy Likwidacyjne nieco osłabły, w żądaniu za duże sztuki 99.50, a za drobne 99.50—bez odbiorców.

Pożyczki Premiowe osiągały I em. 465, II em. 355 i Szlacheckie 301—299—303. Na polu akcji płacono za Rudzkie 695—717½, Starachowice kupowano po 165½—168, Ostrowickie osiągały 925, a Putławskie 730—74. Akcjami bankowymi ruch był dość znaczny, przyczem płacono za akcje Banku Handlowego w Warszawie 267½—281 i Banku Dyskontowego 395—401.

Z monet płacono stale za markę 46.30, za franki 37.70, za funty sterl. 9.19

O G Ł O S Z E N I A.

DYREKCJA

**Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
Ziemiołódów od Gradobicia,**

działającego w gub. Królestwa Polskiego od 1877 r.

ma zaszczyt podać do wiadomości JJ. WW. Panów Ziemian, że **Biuro Zarządu okręgu Warszawskiego dla gubernji Królestwa Polskiego** mieści się:

w Warszawie przy ulicy Szkolnej (Plac Zielony) w domu N° 13.

Towarzystwo, jako Wzajemne nie płaci dywidendy od akcji na tak zwany kapitał zakładowy, jak to ma miejsce w towarzystwach akcyjnych. Wszelkie fundusze Towarzystwa stanowią własność członków i otrzymane zyski stosownie do § 19 Ustawy rozdzielają się pomiędzy Stowarzyszonych.

Kapitał zapasowy na rok 1902 wynosi Rb. 300,673 k. 15

Suma zapłacona za szkody gradowe Rb. 2,811,842 k. 27.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

na rzecę Wisłę wysyła parostatki

C O D Z I E N N I E

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Płocka do Włocławka „ 5½ „
z Płocka do Włocławka „ 5 po poł.
(oprócz piątków).
z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano
z Warszawy do Włocławka „ 9 „
(oprócz piątków).
z Włocławka do Warszawy o g. 12 w nocy
(oprócz piątków).
z Włocławka do Płocka o g. 12 w nocy
(oprócz piątków).
z Włocławka do Płocka o g. 12½ po p.

Ceny za bilety i za przewóz towarów

Z N I Ż O N E.

DOBRA OKALEWO

przez RYPIN

sprzedają odłączone byczki po Herkulesie importowanymi stadnikami rasy Szwycy Thalland jasnopopielatej, pochodzący z Lucerny, z matek Szwycy Bern i Szwycy Rigi w ustalonym kierunku od lat kalkuluje się ciężką budową przy nadzwyczajnej mleczności dochodzącej do 30 litrów dziennie mimo wysoko procentowej zawartości tłuszczu. Cieleta padają przy 80 funtów i rosną szybko. Jest to jedyna rasa odpowiadająca warunkom naszym, daje bowiem, nie wymagając silnej przysy, obok krów mlecznością dorównujących holenderskiemu bydłu, bydło pociągowe silniejsze, łatwe do tuczenia. Byczki będą sprzedawane z wyboru po cenach od 25 do 100 rb. gotówką — na miejscu.

Tamże do zbycia 150 macior składowanych Rambouillet z odbiorem po strzyży. Przyjmują się zamówienia na baranki po importowanymi tryku Heine Narkau po cenach umiarkowanych.

A P T E K A

A. GOŚCICKIEGO

w Płocku

posiada na składzie świeże wody mineralne naturalne, wody mineralne sztuczne w specjalnych butelkach (dla uniknięcia zetknięcia z metalem), przygotowane na chemicznie czystym płynnym kwasie węglanym, zawsze świeży detryt ospony z instytutu d-ra Bagińskiego w Wiednie oraz środki weterynaryjne. Biorącym w większych ilościach odpowiedni rabat.

DO SPRZEDANIA

Jajka od kur rasy „Wyandott” po 10 kop.
Jajka olbrzymie wyborowe od mieszanek Wyandott—Langshan po 15 kop.
6 kogutów do chowu jednorocznych. Czystokrewne Wyandotty srebrzyste duże po 3-5 rb.

1 kogut czarny mieszaniec Wyandott—Langshan za 4 rb.

Antoni Piotrowicz w Płocicznie Gminy Okalewo, Poczta Rypin gub. Płocka.

SKŁAD KAFLI

R. Falkowskiego w Płocku

przy ulicy Dominikańskiej na przeciwko poczty w domu W-go Brochockiego. Na składzie znajdują się piece t. zw. porcelanowe terakotowe majolikowe, oraz wszelkie przybory do pieców i kuchen. Przyjmują zamówienia na wszelkie roboty zdania.

Odwołanie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że sprzedaż drzewa w lesie Soboklęszczyńskim przylgłym do stacji kolejowej Gąsowice odbywać się będzie nadal t. j. do dnia listopada r. b. tylko w poniedziałki i wtorki 2-go tygodnia.

Wszelkie wiadomości o sprzedaży drzew pojedynczych, sążni i materiałów tartych będą udzielane w dniu sprzedażnym na miejscu.

Kilkoletnia gwarancja.

ZAKŁAD

Stolarski i Tapicerski

KAZIMIERZA WARMIŃSKIEGO

w PŁOCKU ul. Więzienna.

Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia apartamentów od gajskromniejszych do najwykwintniejszych. Wszelkie reperacje i roboty najdrobniejsze.

Odnawianie i pakowanie mebli.

ROBOTY TAPICERSKIE I DEKORACYJNE.

LUSTRA I MARMURY.

Ceny Nizkie.

Mebles własnego wyrobu.

Mebles własnego wyrobu.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna N° 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

FRANKI

w stylu modnej „Secesy”

otrzymał w wielkim wyborze,

Skład mebli

Wł. Apfelbauma

w Płocku.

Próby na żądanie gratis i franco.

Osoba starsza

inteligentna poszukuje miejsca przy gospodarstwie na wsi. Zna się na kobiecym gospodarstwie i na kuchni. Wiadomość w domu p. Kunkla, u pani Cwirko.

Do sprzedania

w folwarku Słupsku st. kol. Nadw. Konopki

MŁOCARNIA OŚMIOKONNA

z manieżem, dwa wozy półtoraczne i półszorki.

RZĄDCA

(pod kierunkiem właściciela), kawaler, zamieszkały w rolniczym fachu i posiadający odpowiednie do tego przymioty—znajdzie posadę w Dyblinie pod Dobrzyńem nad Wisłą od S-go Jana r. b. Dobra i pewna rekomendacja nieodzowna.

DO SPRZEDANIA

Fortepian Kerntopfa bardzo mało używany. Wiadomość w apteczce w Sierpcu.

!TANIO!

Rowery używane

dom handlowy

R. JAROCKI

w Płocku ul. Grodzka 34/5/6.

Majster ciesielski

ERAZM SAFARYN

sprowadza się do Płocka i przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie ciesielstwa. Ulica Collegialna dom Fankanowskiej naprzeciwko hotelu Warszawskiego.

W Łomży przy ulicy Zamiejskiej jest do

sprzedania

D O M

drewniany z 2-ma oficynami i ogrodem owocowym i warzywnym za 3000 rubli. Bliższa wiadomość u D-ra Szyszko w Łomży.